Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 320. **Kraków, Piątek dnia 18 Listopada 1904 r.** **Rok XII.**

Jubileusz zbrodni.

Hakatyści prusey obchodzili w tych dniach jubileusz 10-letniego istnienia słynnego Towarzystwa dla popierania niemczyzny na kresach, które jest ogniskiem wszystkich najgorszych instynktów nienawiści narodowej.

Związek ten, jedyny znany w historji świata, utworzony z otwartym celem zniweczenia narodu kulturalnego, żywego, chrześcijańskiego, — powstał za inicjatywą i współdziałaniem Bismarka i żydowskiego bankiera Hansemana, w tej epoce, kiedy „żelazny kanclerz“ sromotnie złożony z urzędu przez młodego cesarza, usiłował wytworzyć swemu następcy różne kłopotliwe zawikłania. W agitacji, prowadzonej w Friedrichsruhe, przeczuł Hanseman swym wschodnim sprytem, dobry interes i nie wahał się dostarczyć kapitałów dla puszczenia w ruch nowego przedsiębiorstwa.

Bo hakatyzm — dla jego kierowników — nie był nigdy niczem innem jak tylko dobrą spekulacją. Jednym naprawiał ich sytuację polityczną, drugim, jak np. Kennemanowi, dopomógł do wybrnięcia z kłopotów finansowych.

Żydzi, których instynkt jest nieomylny wszędzie, gdzie chodzi o interes materjalny, przechylili się odrazu ku hakatystom, a gdy po śmierci Bismarcka, cesarz Wilhelm zaznaczył dobitnie swoje antypolskie uczucia, żydostwo poszło za tem hasłem z całym zapałem.

Działalność hakatystów jest zbyt znana, aby się nad nią bliżej zastanawiać. Obecnie stali się oni rządem pobocznym, który dzięki osobistym sympatjom Wilhelma II, dyktuje nawet ministrom swoją wolę i kuje projekty ustaw antypolskich, uchwalane potem przez niewolniczą większość sejmu pruskiego.

Bo to należy pamiętać przy ocenianiu obecnych stosunków polskich pod zaborem pruskim, że cesarz pała osobistą nienawiścią do Polaków i naciska nieustannie na rząd, by go zmusić do spotęgowania ucisku narodowego w polskich prowincjach. Jakie są bezpośrednie zewnętrzne powody tego usposobienia Wilhelma II, trudno się rozpisywać, ale brutalna niechęć do Polaków jest niezawodnie jednym z psychiczno-patologicznych objawów, histeryczno-kabotyńskiej duszy władcy Zjednoczonych Niemiec.

Przedewszystkiem Wilhelm II goni nieustannie za popularnością, a jednym ze sposobów jej pozyskania jest dlań polityka antypolska, która tak okrutnie, a zgodnie z niemieckimi tradycjami, zaznacza przeciwieństwo pomiędzy światem germańskim a słowiańskim. Cesarz, uważając się za spadkobiercę rozbójniczych margrabiów, którzy niegdyś tępili Słowian nad Łabą i Odrą, wskrzesza te krwawe tradycje, nadając im formy przystosowane do zmienionych warunków. Dawniej Niemcy wycinali w pień bezbronne słowiańskie plemiona, dziś odbierają im język i mienie przy pomocy ustaw mających wszelkie pozory legalności.

Inny jeszcze motyw popycha Wilhelma na tej drodze tak sprzecznej z powołaniem i obowiązkami monarchy. Oto napotkał on wśród Polaków opór, którego się nie spodziewał i który rozdrażnił jego despotyczne skłonności. Polacy nie poddający się dobrowolnie jego cezarejskim zachciankom, są buntownikami, których należy wyjąć z pod prawa; a że otoczenie złożone z płaskich pochlebców i niesumiennych spekulantów, podsyca nieustannie gniewne uczucia cesarza, więc też hakatyzm ma na tronie potężnego protektora i bezwzględnego sojusznika.

A przecież jest to najbardziej antykulturalny i antychrześcijański prąd polityczny, jaki się kiedykolwiek pojawił w historji świata.

Zimne okrucieństwo, wstrętna obłuda, i ohydne wyrachowanie. łączą się tam stopione w uczucia piekielnej nienawiści i nienasyconej pożądliwości.

Zbrodnia przeciwko życiu narodu została uznana przez Hakatystów jako ideał bohaterstwa, nic też dziwnego, że głównym punktem tych paladynów nowożytnych Niemiec, jest kłamstwo, oszczerstwo i potwarz.

Zatruwając społeczeństwo niemieckie jadem dzikiego narodowego szowinizmu, gotują jednak Hakatyści sobie samym konieczny upadek. Taki pokarm szału i nienawiści smakuje dopóty, dopóki się go podaje w coraz ostrzejszej formie; gdy wreszcie wyczerpią się sztuczne podniety, gdy cały arsenał drażniący najniższe instynkty będzie wyczerpany, ogół hypnotyzowany przez tych zdradliwych szarlatanów, ocknie się z nienaturalnego fanatyzmu, i zedrze prędko maskę przysłaniającą oblicze oszustów.

Aby hakatyzm mógł nawet w Niemczech stale się zakorzenić, panowanie swoje utrwalić, trzeba chyba zniweczyć całą kulturę europejską i zatrzeć pamięć całej Chrystusowej nauki. Więc z wiarą i nadzieją walczyć będziemy z wysiłkami Hakatystów, ufni w słuszność naszej sprawy i opiekę Boską nad nami.

„Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy“.

Wojciech Dzieduszycki.

Wybór czwartkowy Wojciecha Dzieduszyckiego na prezesa Koła polskiego. — Piękny charakter. — Duże wykształcenie literackie i filozoficzne. — Brak wykształcenia politycznego. — Zalety i wady jego wymowy. — Zaniedbana powierzchowność. — Liczne anegdoty. — Jeden przykład. — Szacunek i miłość wśród swoich i obcych. — Zrozumienie niebezpieczeństwa, jakie nam grozi od strony Niemiec.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

Wybór Wojciecha Dzieduszyckiego na czwartkowem posiedzeniu Koła polskiego na następcę Apolinarego Jaworskiego nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Z charakterów politycznych polskich jeden to z najczystszych. Nie zna prywaty, nie poświęci nigdy dla urazy osobistej publicznego dobra, nie będzie się mścił na ludziach i sprawach za urażenie jego miłości własnej. Takich dusz złotych niewiele.

Wykształcenie filozoficzne i literackie Wojciecha Dzieduszyckiego jest znane. Encyklopedja to chodząca, jeden z polihistorów dawnej daty. W tem wykształceniu przecież istnieje luka i to właśnie najdrażliwsza, gdy w grę wchodzi poseł i to jeden z pierwszych, od jutra „primus inter pares“. — Ową luką brak należytego wykształcenia politycznego. Hr. Dzieduszycki jest historjozofem; jego mowy parlamentarne dowodzą, że lubi z dziejów wyciągać ogólniki oderwane i niechętnie stąpa po poziomie codziennych, realnych faktów. Rodzaj jego umysłowości i rodzaj jego wykształcenia sprawiły, że — przynajmniej w oracjach parlamentarnych — nie jest politykiem realnym, ale kaznodzieją, który pragnąłby pociągnąć za sobą ludy i partje ku wyższym, idealniejszym celom, niż te, jakie stają na drodze ludów i stronnictw Austrji.

Wysoki, chudy, o dużym nosie, o zwieszonej na piersi głowie, o zamyślonych oczach, o nieco zaniedbanej powierzchowności, robi „hrabia Wojtek“ wrażenie oryginała. Jest nim w samej rzeczy.

Na ów temat krąży mnóstwo anegdotek. Z tych pozwolę sobie przytoczyć jednę, bardzo ucieszną i bardzo znamienną.

Pewnego roku zjechał hrabia Dzieduszycki, jako członek delegacji austrjackiej do Budapesztu. Na wizyty dworskie, bale i przedstawienia teatralne galowe, na otwarcie sesji Wojciech Dzieduszycki występuje zawsze w stroju narodowym polskim, różniąc się pod tym względem od Jaworskiego, który mimo typowo kontuszowej twarzy z upodobaniem nosił złotem haftowany frak tajnego radcy. Hr. Dzieduszycki przy tem na zamku Budzińskim, jak się patrzy. Lecz poza ową okazją chodził po Budapeszcie w bardzo „filozoficznym“ surducie; zwłaszcza kapelusz krzyczał o pomstę do nieba. Żartem zwrócił na ten kapelusz uwagę delegatów polskich Agenor hr. Gołuchowski i zaproponował dar honorowy dla wymownego posła. Projekt ministra wywołał oklask. Delegaci polscy zrobili składkę i w parę godzin później wraz z dowcipnym listem posłali koledze nowiuteńki kapelusz z pierwszorzędnego magazynu na Vaczi-utcza. Z zainteresowaniem oczekiwano następnego dnia pojawienia się w gmachu delegacyjnym „hrabiego Wojtka“ w nowym kapeluszu.

Wchodzi! Lecz — o moce piekielne — zamiast nowego kapelusza, trzyma w ręku jakieś straszydło na wróble.

— Cóżto — wołają koledzy — gdzież podziałeś nowy kapelusz?

— Nowy kapelusz? — powtarza zagadnięty niby obudzony ze snu.

— No tak! — mówią chórem delegaci polscy — przecież wczoraj posłaliśmy ci nowy kapelusz.

— Eh! — odpowiada flegmatycznie hr. Dzieduszycki — to musiałem go zostawić przed chwilą w kawiarni, gdzie zaszedłem na gazety. Przy wyjściu widziałem wprawdzie nad mojem paltem nowy, ładny kapelusz, ale nigdy nie przypuszczałem, że to mój. Wziąłem tedy najbliższy z wiszących, stary.

Ta anegdotka, prawdziwa czy skomponowana, dokładnie maluje pogardę hrabiego dla drobnostek zewnętrznych tego świata. Żyje myślą raczej, niż ciałem. Miewa genjalne myśli i genjalne pomysły. Lecz zdaje się, że nie jest zwolennikiem systematycznych przygotowań, zwłaszcza gdy ma wygłosić mowę. Fantazja i polot zanoszą go czasami dalej, niżeli chciał i nie w tym kierunku.

Kochają go i poważają w Kole polskiem wszyscy; niechętnym może być tylko kilku z liczby tych, którym prawość hr. Dzieduszyckiego stawała i stawać będzie na przeszkodzie w snuciu rozmaitych intryżek kuluarowych. Znają go też, cenią i poważają obcy. Zwłaszcza na Czechów i Słowian wywiera hr. Dzieduszycki wpływ wielki. Wiedzą bowiem, że mają do czynienia z człowiekiem, brzydzącym się małymi wykrętami, z politykiem, który zna wielkie niebezpieczeństwo grożące światu słowiańskiemu zachodniemu i południowemu od strony Niemiec.

W chwili obecnej, gdy Niemcy szeregiem prowokacyj formalnie zmuszają stronnictwa słowiańskie w Izbie poselskiej, by się skupiły i stawiły czoło uroszczeniom pp. Demlów, Pradych, Derschattych, Erlerów, Handlów — w takiej chwili będzie to dla Koła polskiego zyskiem, że jego przywódcą zostanie człowiek, który zna i ocenia rezultaty roboty, prowadzonej w Austrji *pour le roi de Prusse*, w całem znaczeniu tego słowa.

WOJNA.

W szańcach Portu Artura.

Rusk. Słowo daje kilka obrazów o tem, co i jak się dzieje w Porcie Artura.

„Wypadło iść na pozycję — pisze pewien oficer — iść pod nieprzerwanym ogniem bateryj japońskich. Doszliśmy szczęśliwie. Ale to tylko szczęście. Na powierzchni 10 wiorst kwadratowych nie było kawałka ziemi bez kuli karabinowej, bez odłamów szrapneli lub kuli szrapnelowej. Wszystko było pokryte ołowiem, żelazem i miedzią, używaną do rurek szrapnelowych“.

A oto obraz po bombardowaniu nocnem:

„Zrana wszystkie boki Daguszanu były porte, bowiem przez noc całą i bez ustanku deszcz ognia zasypywał Daguszan. W jednej z bitew trwał niemożliwie gwałtowny ogień. O godz. 1· ktoś z oficerów zwrócił uwagę: „patrzcie, szczyt 113 zrana był jeszcze zielony, a teraz jest cał-

kiem ryży“. Istotnie, góra traciła swoją barwę, a ludzie pozostawali wierni obowiązkowi i bronili zawzięcie powierzonej im góry“.

A teraz obraz, dający niejakie pojęcie o szturmie:

„Bomby brizantowe robią swoje. Okopy zniesione całkowicie. Rannych mnóstwo. Trzeba ich zastępować innymi. O godz. 12, ze 150 ludzi w komendzie, pozostało 40. Ale ludzie pamiętają, że bez rozkazu tylko tchórze się cofają i bohatersko bronią powierzonej sobie piędzi ziemi. Japończycy lecą ze wszystkich stron, już są na szczycie, ale ich odrzucają bagnety. Jeden z nich, całkiem zezwierzęcony, z rozpalonymi oczyma, dotarł do szczytu i bez pamięci krzyknął: „Witaj Rosjaninie!“ „Żegnaj Japończyku“, była odpowiedź i nieszczęsny fanatyk, przekłóty bagnetem, potoczył się do przepaści. Bitwa, to piekło istotne, którego opisać niepodobna. Opisać tego, co się działo na Daguszanie, nie zdołam. Skały, ogromne skały, drżały, huczały, uderzenie za uderzeniem, gwizd pocisków, powłoki od pocisków i kul. Wszystko to tworzyło taką muzykę, och, że lepiej nie słyszeć jej nigdy.

A wśród tego piekła, co chwila zjawiają się dowódcy tych bohaterów. Jenerała Stössla wita wszędzie entuzjastyczne hurra! a na całej linji, w miejscach najbardziej zasypywanych ogniem artylerji, komendant wita żołnierzy: „witam przyjaciele“, „witam rodzeni“, „witam dzielni artylerzyści“. I entuzjazm udziela się wszystkim, bo w najniebezpieczniejszej chwili komendant ich nie opuszcza. Na jednej z bateryj jenerał Stössl probuje jedzenia żołnierskiego, a wszystko to dzieje się w sferze ognia i ciągle mamy przykłady, że szrapnel pękła obok komendanta, że kilka kul padło na ziemię obok jenerała, a jedna z nich uderzyła o kamień, leżący obok. — I tak ciągle i tak zawsze!“

Znaczenie kolei: Seul-Fuzan.

W telegramach donieśliśmy, że w piewszych dniach grudnia oddaną zostanie dla ruchu kolej wzdłuż Korei z Fuzanu do Seulu. Wybudowanie i otwarcie tej drogi żelaznej, ma dla Japończyków niezmiernie doniosłe znaczenie, gdyż utrwala ich podstawę operacyjną. Mianowicie nowa kolej, łącząca południowy port koreański Fuzan ze stolicą państwa Seulem, w związku z drugą linją kolejową: Piengjang-Fengwangczeng-Liandiansian, stwarza dla Japończyków bardzo ważną linję komunikacyjną, długości około 800 klm. Z portu Fuzanu prowadzi do Japonji droga morska długości około 240 klm. Droga ta, wiodąca przez cieśninę Browthona i koreańską, a oddzielająca wyspę Tsuszima od lądu, jest—wobec panowania Japończyków nad morzem i Tsuszimą—dla okrętów transportowych o wiele bezpieczniejszą, niż jakakolwiek inna. W razie zaś ewentualnego przybycia eskadry bałtyckiej na wody wschodnie, znaczenie tej morskiej komunikacji nabrałoby olbrzymiego znaczenia.

Linja kolejowa z Seulu do Fuzanu będzie połączona z siecią koleji japońskich za pomocą statków parowych, kursujących między Fuzanem a Simonoseki. Zatem podróż ze stolicy Japonji do stolicy Korei trwać będzie obecnie 50 godzin. Japończycy mogą więc bardzo szybko dowozić potrzebny materjał do Seulu, a stąd *via* Fengwangczeng na plac boju.

Drobne wiadomości z wojny.

Polacy w niewoli japońskiej. Podczas ostatniego kongresu prasy w Wiedniu, na przyjęciu u hr. Gołuchowskiego, proszono japońskiego posła o przysłanie z Tokio listy oficerów i żołnierzy pochodzenia polskiego, pozostających w niewoli japońskiej. Dzięki uprzejmości tegoż posła, lista owa nadeszła w tych dniach do Warszawy. Wykazuje ona, że obecnie w niewoli pozostają następujący oficerowie Polacy:

Podpułkownik Antoni Rojewski, kapitan Marjan Kudrewicz, sztabskapitanowie: Michał Rowna i Ludwik Zajączkowski (ranny), porucznik Ludwik Krauze i podporucznik artylerji Antoni Rogowski.

Nadto pozostaje tam 30 żołnierzy Polaków.

Polskie ofiary wojny. Ósma lista szeregowców, zabitych i ranionych podczas bitew w czerwcu i lipcu, wykazuje następujące straty szeregowców Polaków:

Z gub. kaliskiej: 1 poległy, 7 rannych, 2 pozostało na placu boju.

Z gub. kieleckiej: 1 poległy, 10 rannych, 4 pozostało na placu boju.

Z gub. lubelskiej: 5 poległych, 30 rannych, 4 pozostało na placu boju.

Z gub. piotrkowskiej: 2 poległych, 26 rannych, 2 pozostało na placu boju.

Z gub. radomskiej: 1 poległy, 33 rannych, 2 pozostało na placu boju.

Wydobywanie „Warjaga“. Z Seul donoszą do *New York Heralda*, że dotychczasowe usiłowania Japończyków, aby wydobyć zatopiony w porcie Czemulpo krążownik rosyjski „Warjag“, okazały się bezowocnemi. — Gdy dnia 17 z. m. podczas odpływu morza przystąpiono do wypompowania wody z kadłubu krążownika, okazało się, że kadłub wypełniony jest mułem, który odrazu pozatykał rury pomp i uniemożliwił pompowanie. Inżynierowie japońscy jednak niezrażeni tem, zamierzają rozpocząć nowe próby wydobycia „Warjaga“ w inny, skuteczniejszy sposób.

Zasiłki Sejmowe na rok 1905.

Zasiłki na cele rolnictwa. Kraj. komisja dla spraw rolniczych 6000 kor.; dla Tow. „Proświta“ na cele rolnictwa i sadownictwa 4000 kor.; galic. Tow. gospodarskie na szkołę ogrodniczą w Wulce kapitańskiej 3500 kor.; na styp. dla uczniów Akad. weter. we Lwowie 3500 k.; na styp. dla kandydatów kształcących się na nauczycieli szkół średnich i niższych rolniczych 8000 k.; stypendja dla uczniów kraj. szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 5000 k.: stypendja dla uczniów abiturjentów kraj. szkoły gospodarstwa lasowego wysyłanych na praktykę 1400 kor.; na wydawnictwa podręczników dla uczniów niższych szkół rolniczych 2000 kor.; na podróże naukowe nauczycieli szkół rolniczych 2000 kor.; na szkołę gospodyń wiejskich w Albigowy 1000 kor.; na rozmaite zasiłki mające na celu podniesienie rolnictwa i przemysłu rolniczego 10.000 kor.; galic. Tow. gospodarskiemu we Lwowie 16.000 kor.; Tow. rolniczemu w Krakowie 20.000 k.: galic. Tow. gospodarskiemn 14.000 k.; c. k. galic. Tow. gospodarskiemn na utrzymanie i koszta podróży referenta dla spraw rolniczych 5000 kor.; Tow. rolniczemu w Krakowie na ten sam cel 5000 k.; na subwencjonowanie konkursów i wystaw maszyn rolniczych 1500 k.; Tow. rolniczemu w Krakowie na utrzymanie biura rachunkowego dla rolników 1000 k.; galic. Tow. gospodarskiemu we Lwowie na utrzymanie biura handlowego 1000 kor., na organizację działu handlowego w Towarzystwach rolniczych okręgowych 1000 kor., galic. Tow. gospodarskiemu na premje dla sług 1000 kor., dla Kółek rolniczych 42.000 kor., Tow. roln. krak. na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“ 2000 kor., tożsamo Towarzystwo na wydawnictwo „Rolnika“ 3000 kor., na wydawnictwo „Przewodnika Kółek rolniczych 2000 kor., galic. Tow. leśnemu na wydawnictwo „Sylwana“ 400 kor., na wydawnictwo innych czasopism 3000 kor., na zalesienie wydm piaszczystych 5000 kor., Towarzystwn dla podniesienia uprawy tytoniu 8000 kor., na popieranie celów zjednoczonego Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie 600 kor., Tow. ogrodnicze w Krakowie 1300 kor., na kursa sadownictwa w Kołomyji 600 kor., na utrzymanie szkółki drzew owocowych w Olesku 1000 kor., na ten sam cel w Łańcucie 400 kor., w Dżurowie 600 kor., na utrzymanie szkółki drzew owocowych Tow. „Selski hospodar“ w Olesku 1000 koron, dla zakładu sadowniczego pp. Niemczewskich w Okopach 1000 kor., krak. Tow. rolniczemu na doświadczenia polowe 2000 kor.

Zasiłki na cele przemysłowe. Dla szkoły praktycznych robót kobiecych przy szkole św. Scholastyki w Krakowie 2000 kor., dla kursów handlowych przy szkole św. Scholastyki w Krakowie 2000 kor., szkoła przemysłu art. dla kobiet w Krakowie 600 kor., szkoła robót utrzymywana przez Tow. „Pracy kobiet“ we Lwowie 1400 kor., szkoła specjalna robót kobiecych PP. Benedyktynek w Przemyślu 840 kor., Tow. „Pracy kobiet“ w Kołomyji 1600 kor., Stow.

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

15 (Ciąg dalszy).

Tessie spuściła oczy.

Odpowiedziała jednak figlarnie:

— Pan utrzymywał, że pytanie będzie jedno... ja naliczyłam cztery.

— Tessie najdroższa, odpowiedz mi.

— Na wszystkie cztery?

Córka Jerzego Depewa podniosła na Dauversa oczy pełne sprytu i utkwiła je w niego z taką przenikliwością, że aż mu serce zabiło szybciej.

— Tessie!

— Przypuśćmy, że odpowiem na jedno z nich.

— Tessie!

— Na... ostatnie.

— Tak... tak... tak!

— Oto moja odpowiedź.

— ?...

— Tak.

Gerald ujął Tessie w ramiona.

Wół, który niedaleko spokojnie skubał trawę na łące, przerwał zdziwiony to zajęcie. Nigdy w ciągu swego długiego życia nie widział kobiety i mężczyzny całujących się tak długo i tak gorąco.

XIV. Człowiek na kole.

Następnego dnia Tessie poszła po sprawunki do Oakville. Zapowiedziała, że będzie jeść obiad u jednej z przyjaciółek, i że wróci wieczorem.

Dauvers, który wczesnym rankiem udał się w przeciwną stronę, nie wiedział nic o tem. Wrócił około drugiej popołudniu i zdziwił się nie zastając swojej wybranej.

Zuzanna zatrzymała się przechodząc i rzekła:

— Mam polecenie dla pana, panie Dauvers.

— Jakie Zuzanno?

— Ciszej!... od miss Tessie.

— Ah!

— Wyjechała konno. Czy chcesz na nią czekać o 4-ej w starym młynie?

— W starym... Dlaczego tak daleko!... Co u djabła ma do roboty w tem miejscu?

— Nie mówiła mi, odparła krótko mistress Todd: nie idź pan tam, jeżeli ci się nie podoba. Ja spełniłam dane mi polecenie.

— Dobrze Zuzanno... — Nie gniewaj się... Pójdę.

— Miss Tessie prosiła, abyś nie mówił o tem nikomu.

— Bądź spokojna, nie powiem... Która godzina na zegarze w kuchni? Trzecia... Mam jeszcze godzinę.

Dauvers poszedł do swoich zajęć. Zuzanna odeszła także, ale w kierunku starego młyna.

Zebrała stare sznury, któremi obwiązywano beczki z masłem — leżały na składzie odrzucone, gdyż były zbyt przesiąknięte tłuszczem.

Pół godziny pozostawało jeszcze do czwartej, ale Zuzanna czekała cierpliwie. Godzina zemsty miała wybić wkrótce. Zemsty tej pragnęła całą duszą.

Dach starego młyna i belki podtrzymujące go były jeszcze w niezłym stanie.

Mistress Todd uwiązała ciężki kamień na końcu sznura, wlazła na dach i pociągnęła kamień do góry.

Zasiadła na czatach.

W ten sposób stary młyn przemienił się w pułapkę.

Zuzanna gładziła sznur i ważyła kamień: miała go spuścić na głowę ofiary. Ciężar był wystarczający, aby ogłuszyć człowieka. Widziała człowieka, który uderzony w głowę kamieniem o połowę mniejszym, przez całą godzinę leżał jak martwy. Aby być pewną wybrała kamień tak wielki.

Jeżeli Dauvers straci przytomność, dziesięć minut wystarczy Zuzannie do przeprowadzenia planu. Zastanawiała się też nad tem, co uczyni, jeżeli kamień ześliźnie się i nie trafi Dauversa w głowę. Postanowiła w takim razie zsunąć się z dachu, skoczyć na niego z tyłu i ścisnąć mu szyję swemi długimi kościstymi palcami, aż do utraty oddechu i przytomności. Potem, gdy go przywiąże do koła młyńskiego postara się aby znów odzyskał zmysły.

Zuzanna pragnęła powolnego konania.

Przed czwartą Gerald Dauvers wchodził do młyna.

Przed czwartą też leżał na ziemi nieprzytomny, odurzony silnem uderzeniem. Klęcząca przy nim kobieta pilnie wsłuchiwała się w bicie jego serca. Gdy usłyszała, że bije, porwała się z ziemi z okrzykiem tryumfu. Potem śmiech konwulsyjny, śmiech warjatki wydarł się z jej piersi.

Następnie Zuzanna związała Dauversa, omotała mu nogi od kostek aż do kolan, a złączone dłonie okręciła tym samym sznurem, którym go opasała. Ramiona tylko pozostały swobodne by ułatwić przeciągnięcie pod łokciami więzów, za pomocą których miał być przymocowany do koła.

Unieruchomiła koło, zakładając pomiędzy sprychy duży drewniany drąg. Przez okno znajdujące się tuż nad ziemią mogła się wydostać na wierzch koła.

Ze znacznym wysiłkiem udało się jej wciągnąć za sobą wciąż jeszcze nieprzytomnego Geralda. Przywiązała mocno obie nogi do niższych szczebli, przesuwając zaś sznur pod szczeblem, na którym spoczywały plecy Dauversa, skrępowała go w taki sposób, że nie mógł się poruszyć. Następnie otworzywszy mu usta włożyła w nie chustkę, której końce związała z tyłu głowy.

Powróciła potem do młyna i przez okno przyglądała się swemu dziełu.

Gerald ani drgnął. Oczy miał zamknięte, krew przestała płynąć z rany, wyglądał jak trup.

Nie tego pragnęła Zuzanna. Chciała, aby Dauvers odzyskał przytomność i zrozumiał co go czeka. Zastanawiała się, skądby mogła dostać wody, aby go ocucić — nie wzięła z sobą żadnego naczynia.

Gdyby mogła koło wprawić w ruch? Wiedziała, że jest silną i postanowiła sprobować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pracy niewiast katolickich w Przemyślu 420 k., Spółka przem. „Trud“ we Lwowie 500 k., Stow. pracownic konfekcji damskiej św. Józefa we Lwowie 500 kor., dla szkoły rzemieślniczej OO. Salezjanów w Oświęcimiu 4000 kor., dla Muzeum przemysłowego we Lwowie 7000 k., dla Muzeum przemysłowego w Krakowie 6000 k., dla Tow. „Powściągliwość i Praca“ w Miejscu Piastowem 2000 k., na stypendja przemysłowe 33.600 kor., na wydawnictwo „Przewodnika przemysłowego“ 2000 kor., subwencja dla Krajowego Związku przemysłowego we Lwowie 30.000 kor., dla Ligi pomocy przemysłowej 10.000 k., na cele lustracji spółek przemysłowych wytwórczych 4800 k., zasiłki na wystawy przemysłowe 8000 k., Szkoła handlowa w Krakowie 16.000 kor., Akademja handlowa we Lwowie 16.000 k., stypendja dla młodzieży handlowej 36000 kor.

Zasiłki na cele rozmaite: Na misje katolickie 6000 kor., na kościół polski w Wiedniu 3000 kor., na cele „Domu polskiego“ w Morawskiej Ostrawie 500 kor., Tow. tatrzańskie 1000 kor., krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych 9000 kor., dla Czytelni polskiej w Białej 14.000 kor.

Budżet państwowy na rok 1905.

Preliminarz budżetowy na rok 1905 rozdany posłom przed wczorajszem posiedzeniem zawiera, jak zawsze w rubryce wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych niektóre pozycje z przeznaczeniem aż po koniec grudnia 1906 r. Suma wydatków przedstawia się następująco:

Wydatki państwowe w koronach.	Na rok 1905	Porównanie z preliminarzem r. 1904.
Dwór cesarski . . .	11,300.000	11,300.000
Kancel. gab. cesarza	176.844	181.186
Rada państwa . . .	3.075.515	3,135.918
Trybunał państw. .	63.824	53.124
Rada min. i trybunał administr. . .	3,563.493	3,499.576
Wydatki wspólne .	272,874,285	271,816.391
Ministerstwo spraw wewnętrznych . .	75,321.155	73,355.718
Min. obrony kraj. .	64,771.339	63,606.924
Min. oświaty i wyznań	84,985.718	84,590.417
Min. finansów . . .	270,786.882	266,813.741
Min. handlu	142,661.638	138,264.970
Min. koleji żelaz. .	253,544.250	248,377.140
Min. rolnictwa . . .	48,864.188	52,927.723
Min. sprawiedliwości	75,402.089	74,909.403
Najwyższa Izba obrachunkowa . . .	535.800	509.000
Etat pensyjny . . .	73,059.980	68,566.168
Subwencje i dotacje	19,051.450	18,335.200
Dług państwowy .	375,014.038	357,947.288
Administracja długu państwowego . .	1,274.166	1,578.356
Suma wydatków:	1.776,326.654	1.739,768.243

Dochody państwowe na r. 1905 przedstawiają się według preliminarza następująco:

Dochody w koronach	na r. 1905	Porównanie z preliminarzem r. 1904.
Dwór cesarski . . .	—	—
Ces. kanc. gab. . . .	—	—
Rada państwa . . .	—	5.000
Tryb. państwowy .	—	—
Rada min. i trybubunał adm. . . .	2,123.820	2,062.780
Wydatki wspólne .	—	—
Min. spraw. wewn. .	3,063.139	2,906.755
Min. obrony kraj. .	1,015.521	989.248
Min. oświaty i wyznań	15,108.639	14,559.827
Min. finansów . . .	1.243,611.980	1.226,148.369
Min. handlu	142,104.420	135,393.810
Min. kol. żelaznych	294,723.290	284,855.300
Min. rolnictwa . . .	34,308.465	39,138.479
Ministerstwo sprawiedliwości . .	2,636.893	2,640.530
Najwyższa Izba obrachunkowa . .	—	—
Etat pensyjny . . .	4,586.752	3,806.760
Subwencje i dotac.	1,195.400	1,187.500
Dług państwowy . .	32,961.568	27,602.694
Administracja długu państwowego . .	21.500	21.500
Dchody z sprzedaży nieruch. państw. i wykupna upraw. .	440.000	400.000
Suma pokrycia . .	1.777,901.387	1.741,718.552

Czy wychowanie w szkołach naszych odpowiada tradycji i duchowi naszego narodu?

Napisał L. Rzeszowski.

IV. W szkołach ludowych książki powinny zawierać nietylko wiadomości o królach i bohaterach naszych, ale i o wieśniakach i mieszczanach. Dzieje nasze nastręczają mnóstwo wypadków bohaterstwa i poświęcenia się dla ojczyzny ludu wiejskiego i miejskiego, a przecież szkółki milczą o tem, jakby bały się pouczyć o tem nasze dzieci. Jakżeż ten wieśniak ma pokochać ojczyznę, gdy z książek uczy się, że w niej byli tylko królowie i hetmani, ale nie dowiaduje się, że i przodkowie jego żyli w tej ojczyźnie, przelewali dla niej krew na polach bitew, albo w znojnej pracy poczciwej żywili tych, którzy bronili jej, że ojczyzna dbała o ich byt i opiekowała się nimi.

Szkoła powinna podnosić zacność i doniosłe znaczenie stanu włościańskiego, tego żywiciela narodu, jak i stanu mieszczańskiego, powinna w uczniach z różnych stanów pochodzących, wszczepiać wzajemną miłość i poszanowanie tychże, wykazać, jak każdy stan ma swoje zadania i swoje obowiązki względem ojczyzny i społeczeństwa i że tylko w zgodzie i wspólnej pracy wszystkich leży podstawa rozwoju i pomyślności narodu. Tymczasem szkoła nasza nie działa w tym kierunku. Bo jakżeż osądzić to, jeśli w szkole każdemu zdolniejszemu uczniowi i jego rodzicom wmawia się potrzebę posyłania go do szkół średnich nie dla zyskania wiedzy, ale dla lepszego kawałka chleba, jeżeli im się maluje w świetnych barwach przyszłość, gdy zostaną księżmi, urzędnikami itp., a w ponurych, gdy pozostaną przy ciężkiej pracy na wsi lub w mieście. Czyż się tak nie dzieje? Czy w znacznej części nie temu wychowaniu szkolnemu, szkodliwemu dla społeczeństwa naszego przypisać należy, iż u nas mnóstwo synów ludu pcha się do szkół średnich, bo już szkoła ludowa nauczyła ich niejako lekceważyć swój stan? W kraju naszym każdy pragnie zostać urzędnikiem, doktorem — w ogóle przez szkołę dojść do chleba, ale nie do wiedzy, każdy lekceważy stan rolniczy i rzemieślniczy i unika szkół zawodowych, stąd zastój w rękodzielnictwie i przemyśle i bieda w kraju. Przyznaję, że szkoła powinna zwracać uwagę uczniów i rodziców na dalsze kształcenie się, zachęcać do posyłania do szkół średnich chłopców odznaczających się szczególniejszemi zdolnościami i pilnością, ale tylko wtedy, gdy przypuszczać można, iż większy pożytek dla kraju będzie z ich nauki niż z pracy na roli lub przy warsztacie.

Szkoła powinna przyczynić się do wzbudzenia wzajemnego poszanowania wszystkich stanów, do zatarcia różniących je nieporozumień i uprzedzeń. I w tym kierunku szkoła wpływu wychowawczego nie wywiera, a codzienne doświadczenie nas o tem przekonywa. Uczniowie nie tylko nie przejmują się prawdziwem poczuciem, że w ścisłej łączności i zgodzie wszystkich stanów spoczywa przyszłość narodu, ale nawet nie nauczają się szanować tego stanu, w którym się urodzili, wzrośli, w którym żyją ich rodzice i najbliżsi krewni. Mamy mnóstwo nauczycieli, urzędników, księży, doktorów ze stanu rzemieślniczego, lub włościańskiego, a przecież co najmniej dwie trzecie z nich zapomina o swem pochodzeniu; włościanin i rzemieślnik jest dla nich czemś niepoprównanie niższem od nich, w postępowaniu z ludem, z którego wyszli ci panowie, są częstokroć szorstcy i niecierpliwi. Oburzyć musi człowieka, gdy widzi, iż żyd hałaciarz traktowany jest grzecznie przez „pan“, a wieśniak i rzemieślnik szorstko, jak parobczak, przez „ty“. W czytelniach, kasynach i towarzystwach różnych, syn ludu, dochrapawszy się posady, gardzi naraz członkami z tego ludu pochodzącymi, odsuwa się od nich, a co najwięcej, traktuje ich z grzecznością wielkopańską, która lud więcej boli, niż ostre, cierpkie słowo. Weźmy sobie za przykład Czechów, ich inteligencja z ludu wyszła i z ludem żyje, w stowarzyszeniach ich i „Besedach“ panuje serdeczność, w nich wysoki urzędnik zapomina o swej randze, siada obok rzemieślnika i zabawia się z nim uprzejmie. Bierzmy za przykład braci naszych na pruskim Śląsku, lub Niemców, pozbądźmy się oddzielania się kastami. My właściwie żyjemy, jakbyśmy nie stanowili jednolitego narodu, rozdziela nas uprzedzenie, które szkoła powinna wykorzenić, gdyż tylko w młodym wieku da się to uskutecznić.

Wychowanie szkolne powinno wzbudzać cześć i poszanowanie dla przeszłości narodu. Obchody uroczyste, rocznice ważnych wypadków dziejowych przyczyniają się nadzwyczajnie do tego, ale szkoła ludowa nie posługuje się tym środkiem wychowawczym. Nie mam tu na myśli, by je święciła dniem wolnym od nauki, to minęłoby się z celem. W miastach mniejszych wieczorek szkolny z odczytem nauczyciela pouczającym, jaką rocznicę święcimy, ze śpiewem pieśni jakiej narodowej, przyczyniłby się do rozbudzenia uczuć patrjotycznych u dziatwy i ich rodziców. — Po wsiach w dniach przypominających nam podniosłe, lub smutne chwile z życia narodu, konieczne byłoby pouczenie w krótkich, a gorących słowach. co nam dzień ten przypomina. Niestety! W naszych narodowych szkołach ludowych niższego typu, nie ma w książkach należytego pouczenia, ani o najsławniejszych i najświetniejszych — ani o najsmutniejszych wypadkach dziejowych — ba, nawet krótkiej wzmianki nie znajdzie np. o rozbiorach kraju, Konstytucji 3-go maja, powstaniu Kościuszkowskiem i listopadowem. Nauczycielowi zawarła usta „Instrukcja“, surowo zakazująca rozszerzania treści ustępów historycznych i pouczania o tem, czego w książce niema.

Stąd też brak u nas żywego patryotyzmu u uczniów. W szkołach niemieckich ludowych i w szkołach czeskich uczeń tak przesiąka patrjotyzmem narodowym, że dumnym się czuje, iż jest Niemcem lub Czechem, na uczniów innych narodowości spogląda z góry; przekonać się o tem można w miejscowościach z ludnością mięszaną. Szkoły nasze wszelkiej kategorji o ile uczą historji narodu to oddają tem tylko hołdy jego przeszłości, składają) tak mi się to przynajmniej wydaje), ojczyźnie naszej cześć taką, jaką składa się zasłużonemu zmarłemu, w którego zmartwychwstanie ziemskie już się nie wierzy. Ze serca doroślejszej młodzieży naszej ożywia miłość ojczyzny tego nie zawdzięczamy szkolnemu wychowaniu, ale wrodzonemu nam patrjotyzmowi, własnemu kształceniu się w późniejszych latach i uciskowi jakiemu podlegają bracia nasi w innych zaborach, który jak każdy ucisk przyczynia się tylko do spotęgowania uczuć nawet w najindyferentniejszym człowieku.

W szkołach niemieckich w Austrji liberalizm wprowadził do szkół patrjotyzm pangermański na szkodę Słowian i dynastji, podkopał dla tej ostatniej miłość i przywiązanie, umożliwił, że uczniowie i Niemcy w ogóle grawitują do Niemiec, a *„Die Wacht am Rhein“* stała się dla Niemców hymnem śpiewanym nawet przez uczniów chętniej niż Hymn ludu.

Sądzę, że dostatecznie wykazałem to, co w artykule szkołom zarzuciłem. — Nauczycielstwo nie ponosi winy, nie ono stało się twórcą systemu szkolnego, nie ono układało książki, obcinało godziny na naukę religji niegdyś w większej liczbie wyznaczone. Krępowane przepisami i podręcznikami pracuje ile może i jak je wyuczono, zarzuty przeciw niemu są krzywdzące. Prawda, słusznem jest twierdzenie, że nauczyciel ma jak artysta wyrzeźbić w arcydzieło ducha uczniów ale wykształćcież go wprzód w seminarjach na dobrego rzeźbiarza, aby na samouctwie potem i czasu nie marnował i często materjału nie uszkodził, dajcież mu doskonałe narzędzia pomocnicze do tej pracy, pracownię pełną ożywczego światła i ciepła narodowego, i mistrzów i przewodników, którzy przy tej pracy radą skuteczną, zachętą i pomocą go wesprą.

Naród polski ma prawo i obowiązek żądania szkoły odpowiadającej jego duchowi i tradycji, szkoły uwzględniającej pod każdym względem potrzeby narodowe, szkoły narodowej i wyznaniowej tj. nie pod kierunkiem i władzą księży, ale szkoły w którejby wymiar godzin na naukę religji wyznaczony odpowiadał rzeczywistej potrzebie, dla którejby wszystkie książki uwzględniały wiarę katolicką i dzieje ojczyste, a w miastach naszych zżydziałych nie narażały dziatwy naszej na stratę czasu, demoralizację i dozwalały nauczycielom swobodnie w duchu ich wyznania i narodowości pracować.

ZE SWIATA.

Przyszłość włoskiego następcy tronu. Astrolog Papus przepowiedział na zlecenie jednego z neapolitańskich dzienników przyszłość i losy życia nowonarodzonego następcy tronu Włoch na podstawie położenia planet w godzinie jego urodzin. We Włoszech były astrologiczne zabawki tego rodzaju od dawna ulubione a w wiekach średnich zwłaszcza nie było ani jednego księcia, któryby nie kazał sobie przez astrologów stawiać horoskopów na przyszłość. Warto też nadmienić, że Napoleon nawet, który rodem był z Włoch, wierzył święcie w swą „gwiazdę“.

Co się tyczy księcia Piemontu, przyszłego króla włoskiego, to jego słabą stroną są... wątroba i kiszki. Należy tedy, jak powiada pan Papus — bardzo starannie dbać o to, by te organy nie były nigdy narażone na zbyt wielkie niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwa fizycznej natury wystąpią zwłaszcza silniej już po 10 miesiącach, oraz potem w czwartym roku życia. Książę jednak zostanie ocalony, jeśli będzie

miał staranną pielęgnację. Jego „los" rozpocznie się w czternastym roku życia (1918). Gdy dojdzie do lat 19 (1923) nastąpią w jego życiu „poważne zmiany"; te zmiany, które odbiją się boleśnie i na całym jego narodzie, trwać będą aż do 23 roku jego życia (1927).

Będzie on widział upadek potęgi angielskiej; będzie dalej patrzał własnemi oczyma, jak Włochy i Francja — po niewymownie ciężkich przejściach — połączone, do wysokiego rozkwitu dojdą. W 53 roku życia (1957) dożyje on szczytu chwały, na jaki wzniosą się Włochy.

Jeśli tedy „proroctwa" pana Papusa mają się sprawdzić, to czekają nas zajmujące historje.

* * *

Rodzina samobójców. W Chicago, w tych dniach, targnęła się na własne życie ostatnia osoba z rodziny, która cała zginęła śmiercią samobójczą. Pani Julja Donaldson utraciła w ten sposób ojca, matkę i brata, sama zaś żyła w ciągłym strachu, że i ona nie ujdzie strasznemu losowi, zwłaszcza, że podobnie jak i brat i rodzice, miewała napady głębokiej melancholji. Gdy jednak poślubiła głośnego lekarza, neuropatologa, Henryka Donaldsona, uspokoiła się, pewna, że kojący wpływ męża ją uleczy. Uspokojenie to wszakże trwało niedługo — pani Donaldson wpadła znów w melancholję i powiesiła się w piwnicy.

* * *

Kardynał Mocenni. Dnia 14-go b. m, zmarł w Rzymie na chorobę serca kardynał Marjan Mocenni w 81-ym roku życia. Kardynał Mocenni urodził się dnia 22-go stycznia r. 1823 w miasteczku Montefiascone, w prowincji rzymskiej. Zawód duchowny rozpoczął jako profesor w seminarjum w Viterbo; niebawem papież Pius IX wezwał go do Rzymu. Przez kilkanaście lat był sekretarzem nuncjatury wiedeńskiej, potem 7 lat spędził w Ameryce południowej jako nuncjusz w Chili, Peru, Boliwji i Brazylji. Leon XIII powierzył mu w r. 1883 zastępstwo sekretarza stanu, na którem to stanowisku pozostawał przez lat 10. W roku 1893 mianowano go kardynałem. Zrazu zarządzał finansami watykańskiemi i świętopietrzem, potem otrzymał stanowisko prefekta pałaców watykańskich, które piastował aż do śmierci.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Romana męczennika i Odona opata; w sobotę Elżbiety wdowy i Poncjana.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 59, zachód przypada o godz. 3 minut 52, długość dnia godzin 8 minut 53.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Wybory w Poznańskiem. Termin wyborów uzupełniających do parlamentu niemieckiego w okręgu rawicko-gostyńskim w W. Ks. Poznańskiem, wyznaczony został na dzień 16 grudnia r. b. Wybory te odbyć się muszą z powodu zrzeczenia się mandatu przez chorego posła Józefa Mycielskiego. Kandydatem polskim jest dr Zygmunt Dziembowski, adwokat z Poznania.

Z KRAJU.

Dom polski w Morawskiej Ostrawie. Na piśmenne życzenie oznaczonej liczby członków zamiejscowych Towarzystwa, walne zebranie „Tow. budowy Domu Polskiego" w Mor. Ostrawie odbędzie się dopiero po Nowym Roku.

Skawina. (Przyjęcie nowego proboszcza). Staropolskim obyczajem, przyjęcie nowego proboszcza ks. kan. Teofila Flisa odbyło się nader uroczyście.

Przybywającego proboszcza w towarzystwie gości z Krakowa, powitała na pograniczu parafji banderja Krakusów i oddział konnych „Sokołów" z naczelnikiem, który krótką przemową zakończył sokolskiem „Czołem"!

U wrót miasta gęsto zebrany tłum mieszkańców i parafjan tworzył szpaler i oczekiwała procesja z sztandarami i chorągwiami. Przy odgłosie miejskiej kapeli, procesja udała się z nowym proboszczem aż do bramy kościelnej, gdzie dotychczasowy administrator ks. Jabłoński po krótkiej przemowie wręczył klucze od kościoła, zaś burmistrz wręczył chleb i sól na srebrnej tacy, fundowanej przez gminę i administratora. Po odśpiewaniu w kościele hymnu: „Veni Creator", wygłosił ks. Flis piękną mowę o obowiązkach kapłańskich, poczem złożył podziękowanie za serdeczne i uroczyste przyjęcie, a reprezentacji miejskiej za jednomyślny wybór. Po uroczystości kościelnej, na plebanji składała życzenia reprezentacja gminy i liczni parafjanie. W końcu odbyło się w sali magistratu przyjęcie, podczas którego wzniesiono liczne toasty. W przyjęciu brała także udział gmina żydowska Skawiny. W jej imieniu przemawiał adwokat dr Spett.

KRAKÓW 18 listopada.

Z Rady powiatowej krakowskiej. Dnia 16-go listopada br. Rada powiatowa krakowska pod przewodnictwem wiceprezesa dra Stefana Skrzyńskiego przy udziale 22 członków odbyła jesienne swe posiedzenie.

Ze strony rządu był obecny p. delegat dr Adam Federowicz. Z czynności wydziału za czas od ostatniego posiedzenia Rady (30 czerwca br.) złożył wyczerpujące sprawozdanie sekretarz dr Stafiej. Sprawozdanie to Rada bez interpelacji przyjęła, poczem p. Włodzimierz Tetmajer, zdając sprawę z czynności swej, jako Delegat do ck. Rady szkolnej okręgowej, oprócz szczegółów administracyjnych podniósł ze spostrzeżeń swych między innemi, że wśród ludu nauczycielki działają pod względem etycznym i kulturalnym lepiej niż nauczyciele, których znowu działalność w kierunku gospodarczym w wielu miejscach piękne wydaje owoce.

Sprawozdanie to wywołało dyskusję, w której między innymi zabierał głos także p. delegat Fedorowicz.

Z kolei na wniosek wydziału Rada uchwaliła prowizoryczny budżet powiatowy na pierwsze 3 miesiące 1905 roku, poczem wywiązała się żywsza dyskusja nad wnioskiem wydziału o podwyższenie na lata 1905 do 1907 w powiecie krakowskim ceny kupna i spłaty robocizny drogowej z 1 korony 20 hal. za dzień na 1 kor. 50 hal. — Wniosek ten zwalczali pp. Ptak i Bartyzel, jednakże po powtórnem przemówieniu referenta dra Stafieja wniosek wydziału uchwalono bardzo znaczną większością.

Z kolei Rada pow. uchwaliła powiatowe domki mytnicze, które po zniesieniu myt powiatowych z dniem 31 stycznia 1905 staną się niepotrzebne, sprzedać drogą licytacji z zastrzeżeniem, że nabywca usunie je i zabierze.

Na odnośne zapytanie Wydziału kraj. uchwaliła Rada zgodnie z wnioskiem Wydziału powiatowego oświadczyć, że w powiecie krakowskim wcale nie zachodzi potrzeba wprowadzenia w życie przepisów o niżej kwalifikowanych majstrach murarskich, ciesielskich, kamieniarskich i studniarskich, gdyż majstrów w całości ukwalifikowanych jest ilość zupełnie dostateczna.

W końcu na wniosek nagły p. Jarzyny Rada powiatowa uchwaliła ponowić swą petycję do Sejmu o zmianę ustawy drogowej przez zastąpienie robocizny dodatkami do podatków. — Posiedzenie zamknięto po godzinie 11-tej.

Pogrzeb ś. p. Kazimierza Ożoga, którego nagły zgon boleśnie dotknął licznych jego znajomych i przyjaciół, odbędzie się dzisiaj w piątek o godzinie 3-ciej po południu z dworca kolejowego na cmentarz krakowski.

Teatr ludowy. Wczorajsze przedstawienie „Kaśki Karyatydy" — połączone z koncertem p. Kleko ściągnęło liczną publiczność do sali teatru ludowego. Pan Roman Kleko okazał się śpiewakiem obdarzonym pięknym barytonowym głosem i znaczną rutyną śpiewacką. Wobec powodzenia śpiewaka, którego publiczność przyjęła bardzo sympatycznie, dyrekcja postanowiła uprosić artystę jeszcze na kilka występów.

Kongregacja Marjańska akademicka. Dnia 13 b. m. odbyło się w lokalu przy ul. Siennej doroczne walne zgromadzenie członków Sodalicji Marjańskiej akademickiej, na którem dokonano wyboru następującego zarządu:

Kazimierz Zaczek, prefekt; Jan Kowerski, wiceprefekt; Marjan Piątkiewicz, asystent; Edmund Bulanda, Henryk Gąsiorowski, Zygmunt Konopka (sekretarz), Marjan Morelowski, Józef Piasecki, Hieronim Radziwiłł, Tadeusz Strumiłło, Stanisław W. Szymusik, członkowie zarządu.

W kole literackiem ukończył we środę p. Tadeusz Smarzewski, swoje niezmiernie zajmujące uwagi o 1848 r., przedstawiając przytem zebranym cały szereg rzadkich, a ciekawych dokumentów z tej epoki. Nie godząc się nawet na ocenę wypadków 1848 r., które prelegent nie zupełnie słusznie ironizował, uznać trzeba jego niepospolitą swadę, wyborne opanowanie przedmiotu i szeroki pogląd historjozoficzny.

Po odczycie odbyła się wspólna wieczerza, do której zasiadło kilkadziesiąt osób.

W najbliższą środę będzie mówił dr Franciszek Bylicki o najnowszych zjawiskach w świecie tonów.

Wiec akademicki, zwołany w sprawie potrzeb naukowych Uniw. Jag. w dniu 17 listopada o godz. 5 popołudniu przez młodzież narodową, zgromadził około 500 słuchaczy i słuchaczek w auli Kopernika. Senat reprezentował prof. Nowak. Po zagajeniu wiecu przez akad. Taylora dokonano wyboru prezydjum; przewodniczył akademik Wittek.

Referent akad. Młynarski w przeszło półtoragodzinnym rzeczowym referacie, ilustrowanym dobitnie stosownemi tablicami, wykazującemi upośledzenie naszego Uniw. pod względem dotacji, w porównaniu z innymi Uniw. w Austrji, przechodził braki poszczególnych zakładów naukowych, następnie omówił zapomnianą dziś sprawę majątku Uniw. Jag.; w końcu przedstawiwszy zadania uniwersytetu wobec nauki, społeczeństwa i młodzieży, postawił następującą rezolucję:

„Młodzież akad. krakowska, odczuwając liczne braki na Wszechnicy Jag., wynikłe z lekceważącego pomijania jej najważniejszych potrzeb, systematycznego upośledzenia przez rząd centralny na korzyść niemieckich uniwersytetów w Austrji, uchwala:

a) zredagować na podstawie referatu i dyskusji, odbytej na wiecu, memorjał ze szczególnem wyliczeniem wszystkich braków i przesłać go urzędowo przez senat akad. do ministerjum z żądaniem zaspokojenia tych najważniejszych potrzeb wszechnicy, wobec których w licznych dziedzinach wiedzy, kształcenie się naukowe jest utrudnione lub zgoła niemożliwe.

b) Ułożenie memorjału porucza komisji, złożonej z referenta i czterech członków przez wiec wybranych.

Nad referatem i rezolucjami rozwinęła się ożywiona i rzeczowa dyskusja. Ak. Staniszkis wykazywał szczegółowo braki na studjum rolniczem, oprócz tego żądał ufundowania katedry j. litewskiego; potrzebę tejże uzasadniał względami narodowymi i naukowymi. Akad. Taylor wykazywał szczegółowo braki na oddziale matematycz.-fizycznym, brak docentów do tych nauk, i brak laboratorjów, zaś ak. Myczkowski mówił szczegółowo o zakładach chemicznych i uzasadniał konieczność ufundowania katedry chemji bijologicznej.

Obrady, do tej pory rzeczowe i poważne, godne poważnie myślącej młodzieży, zakłócił na chwilę b. akademik Żuławski, agitator partji socjalnej w Tarnowie, który uzasadniał, że dyskusja ta jest niepotrzebną, a ak. Bross i Weisberg (żydzi), żądali postawienia na pierwszem miejscu sprawy strejku medyków.

W głosowaniu przeszły rezolucje referenta ogromną większością; do komisji mającej się zająć ułożeniem memorjału do ministerjum, wybrano akademików: Wittka, E. Taylora, Długopolskiego, Młynarskiego i Horodyskiego i zobowiązano ich w ciągu 4 tygodni wygotować memorjał.

Następnie ak. Dubiel (ludowiec) wyrwał się jak Filip z Konopi z kwestją ruską, lecz wyśmiany przez wszystkich, usiadł cicho.

Ożywiona, a nawet namiętna dyskusja rozwinęła się nad stanowiskiem młodzieży wobec zainicjowanego strejku medyków; przemawiali tu ak. Rose, Weisberg, Glückstein i tow. Żuławski; ten ostatni przemawiał jakby pod Kapucynami, nie tytułował nawet z początku zgromadzonych: kolegami, lecz „towarzyszami".

Po przemówieniach ak. Śliwickiego i Taylora wiec wyraził medykom swoją solidarność wobec ich stanowiska do rządu. — Obrady zakończono o 10-tej wieczór.

„Przyjaźń" krakowska urządza dla swoich członków i ich rodzin wieczornicę w dniu 20-go b. m. o g. 7 wiecz.

Zakład Angelusa. Wykup zastawów w lombardzie Angelusa, jak nie mniej wypłata wkładek ze złączonego z nim Towarzystwa kredytowego odbywa się stosownie do uchwał wierzycieli, ściśle podług oznaczonego programu, tak, że nikt poszkodowanym nie zostanie.

Obecność komisarza magistrackiego wpływa wiele na uspokojenie umysłów, a strony chętnie przez komisarza wysłuchiwane żadnych poważnych zażaleń nie wniosły, ani co do wykupywanych fantów, ani co do ubytku lub zamiany kamieni na fałszywe.

Charakterystycznem jest w tej sprawie to, że wszystkie skargi, jakie do prokuratorji i sędziego śledczego wpłynęły, pochodzą jedynie od żydów, którzy widocznie wszelkiemi siłami dążyli do tego, aby zakład ten został zamknięty.

Żydowskie bankructwa. Po Eilem, którego teraz licytują, prawie jednocześnie notowano upadłość handlu drzewem żyda Schenkera na 500.000 kor. Obecnie znów notują upadłość żyda J. Buchnera, handel bławatny „en gros" na Stradomiu, na 250.000 koron.

Żyd dezerter złodziejem. Mojżesz Chelein, szeregowiec 2 pułku strzelców chersońskich, uciekłszy z wojska do Galicji, skradł we Lwowie swemu towarzyszowi, również dezerterowi cały jego majątek tj. kwotę 170 koron, poczem udał się w dalszą drogę. Rozesłano jednakże za nim listy gończe, na podstawie których, po przybyciu do Krakowa, został aresztowany na dworcu kolejowym przez ajenta policyjnego Pająka.

Podejrzany pies, ukąsił we środę wieczorem w nogę, ucznia czwartego kursu seminarjum nauczycielskiego, Władysława Tomczyńskiego. Po zgłoszeniu się tegoż na stację Pogotowia ratunkowego, polecono mu udać się do Zakładu dra Bujwida.

Nieszczęśliwy wypadek. Na torach kolejowych w Płaszowie, znaleziono dziś rano ciężko pokaleczonego konduktora kolei państwowej Heiliga, będącego na emeryturze. Ranny wieziony najbliższym pociągiem do Krakowa, zmarł w drodze w stanie bezprzytomnym. Zwłoki oddano do zakładu medycyny sądowej.

Znaleziono. Antoni Kania, wyrobnik kolejowy, znalazł wczoraj rano na tutejszym dworcu kolejowym zegarek złoty dwukopertowy z wyrytym na nim monogramem: C. B. K., wraz z złotym łańcuszkiem, przy którym przytwierdzony jest złoty pierścień z pieczęcią, złota oprawa na ołówek, oraz starożytna moneta srebrna. Właściciel zegarka może odebrać go za udowodnieniem własności w tutejszej dyrekcji policji.

NEKROLOGJA.

Jan Aleksander hr. Tarnowski, przeżywszy lat 77. zmarł w Krakowie dnia 17 b. m.

Klementyna z Bobrowskich hr. Dębicka, b. właścicielka dóbr zmarła w Krakowie dnia 17 b. m.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W sobotę 19 listopada: „W małym domku", dram. w 4 akt. Tad. Rittnera (nowość).

W niedzielę 20 listopada o godzinie 3 pop.: „Kopciuszek", widowisko fant. w 8 obr. z muzyką, przerobił A. Walewski (po raz 27).

W niedzielę o godz. 7 wieczorem: „W małym domku", dramat w 4 akt. Tad. Rittnera (po raz 2).

Kronika artystyczno-literacka.

* **Nowa komedja polska.** Teatr lwowski wystawił w tych dniach komedję w 4 aktach p. t. „Lekkomyślna siostra". Autor jej p. Włodzimierz Perzyński, spotkał się z rzadką jednomyślnością opinji krytycznej, która mu zgodnie przyznaje talent komedjopisarski i to talent pierwszorzędny. Na talent składać się mają pierwiastki wysokiej kultury artystycznej, wytwornej ironji w sposobie patrzenia na świat ludzi, wreszcie rzadkiej zdolności finezyjnego odtworzenia pomysłu scenicznego. Krytycy lwowscy podnoszą z uznaniem zalety literackie utworu, jak: lekkość djalogu, aforystyczny dar pisania, tak nieoceniony w komedji, a obok tego szczery liryzm w scenach pozakomicznych.

Treść „Lekkomyślnej siostry" zamyka się w satyrycznej psychologji człowieka dzisiejszego, wydanego na pastwę moralności współczesnych pokoleń słabych, wyzutych z charakterów, a tak często dla interesu życia — obłudnych.

W p. Perzyńskim wita krytyka lwowska odnowę rzetelnej komedji polskiej.

Teatr krakowski — spodziewamy się — zapozna nas wkrótce z interesującą nowością literacką.

* **„The Polish Nation".** Pod tym tytułem zamieścił październikowy zeszyt poważnego pisma angielskiego *The Quaterly Review* artykuł o Polakach pióra p. M. G. Dziewickiego, lektora języka angielskiego na uniwersytecie Jagiellońskim. Ogłoszony poprzednio w *National Review* pogląd p. Kościelskiego na stosunki polsko-pruskie wzbudził tak wielkie zainteresowanie w Anglji, iż p. Dziewicki, dostając raz po raz zapytania z Anglji od ludzi pragnących się poinformować w tej sprawie, postanowił zebrać stosowne informacje w obszerniejszym artykule.

Było to wskazane tem bardziej, że o niektórych sprawach miano w Anglji jak najniedokładniejsze pojęcia. Nie po raz pierwszy występuje p. Dziewicki w *Quaterly Review*, niegdyś organie Walter Scotta. Przed paru laty zamieścił w tym samym przeglądzie artykuł o Henryku Sienkiewiczu i współczesnej powieści polskiej. Obecnie oparł się autor głównie na dziełach Koźmiana i wydawnictwach Scriptora. — Charakterystyka ogólna jest opartą na notorycznych danych, które oświetlają wybornie stosunki, a pożyteczne studjum kończy się przedstawieniem obecnych stronnictw politycznych na ziemiach polskich.

Rada państwa.

Wiedeń 17 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów zebrał się liczny komplet. Galerje przepełnione, ministrowie przybyli wszyscy.

Uczczenie pamięci ś. p. Jaworskiego.

Prezydent Izby hr. Vetter zawiadamia o rekonstrukcji gabinetu i przedstawia nowych ministrów, poczem poświęca żałobne wspomnienie zmarłym posłom, między innymi ś. p. Apolinaremu Jaworskiemu. Hr. Vetter mówił:

„Wszyscy przejęci są smutkiem na wiadomość o stracie, jaką ludność Galicji poniosła z powodu śmierci nestora parlamentaryzmu, ś. p. Apol. Jaworskiego. Znaczenie zmarłego dla jego Ojczyzny i całego życia parlamentarnego w Austrji, zostało przez wszystkie miarodajne czynniki i przez prasę godnie uznanem. Dziś tylko wyrazić nam można na miejscu jego długoletniej działalności najgłębszy żal z powodu jego śmierci. W żywej pamięci wszystkich mamy jeszcze jego wpływ, jaki silną osobistością swoją wywierał na ukształtowanie się stosunków w Izbie, jako nasz najstarszy i najbardziej doświadczony kolega. Nie wahał się on wszystkiego popierać, gdzie tylko wystąpić można było z pośrednictwem, zdążającem do rozwiązania konfliktów. Podnieść dalej należy zmarłego gorliwość w spełnianiu obowiązków poselskich, jego wytrwałość, jaką objawiał w najtrudniejszych czasach parlamentarnych i gdy siły młodych kolegów jego były wyczerpane, ów starzec z żelazną energją wytrwał na stanowisku. Niestety, śmierć położyła kres jego skutecznej działalności, budząc szczery żal nietylko u jego przyjaciół, ale i u przeciwników jego politycznego kierunku. Jego pamięć przez wszystkie lata będzie czczoną, Jaworski pozostanie wzorem sumiennego spełniania obowiązków parlamentarnych".

Przemówienia tego wysłuchali posłowie stojąc, a gdy hr. Vetter skończył, odezwały się oklaski.

Przedłożenia rządu.

Rząd wniósł w Izbie następujące przedłożenia:

1) Budżet na r. 1905.
2) Prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał r. 1905.
3) Ustawę o poborze rekruta na r. 1905.
4) Ustawę zapomogową i kilka innych pomniejszych projektów.

Interpelacje w sprawie insbruckiej.

W sprawie zajść insbruckich wniesiono interpelacje i wnioski nagłe, tak ze strony włoskiej, jak i niemieckiej.

Exposé finansowe.

Następnie minister skarbu dr Kosel wygłosił exposé finansowe.

Przemówienie dra Koerbera.

Po ministrze finansów, który mówił półtorej godziny, zabrał głos o godz. 1-szej prezydent ministrów dr Koerber, wśród przerywań ze strony Niemców. Prezydent ministrów mówił:

Wysoka Izbo! Z początku każdego okresu sesji Rady państwa zwykłem dawać krótki obraz położenia, co chcę i dzisiaj uczynić, zaznaczając, że stosunki monarchji do obcych mocarstw trwale są przyjazne i pełne zaufania. Odnowione przed dwoma laty przymierze z państwem niemieckiem i Włochami wywiera trwały wpływ na pokój. Nasze porozumienie z Rosją w tak bliskich dla nas kwestjach bałkańskich trwa dalej i mamy nadzieję, że rozpoczęte dzieło reform pomyślnie będzie ukończonem. Ostatnie zarządzenia na Bałkanie okazały się nadzwyczaj skutecznemi. Reorganizacja żandarmerji postępuje naprzód i daje wszelką rękojmię powrotu spokojnych stosunków. Krwawa wojna na Dalekim Wschodzie...

Pos. Erler: W Insbruku!

Dr Koerber: ...której ostatecznego zakończenia wszyscy sobie życzą najgoręcej, dotyka nas o tyle, że z powodu niej cierpi i nasz handel.

Przechodząc do omawiania polityki wewnętrznej czuję się zobowiązanym przedewszystkiem zawiadomić Izbę o zmianie w łonie gabinetu, o czem już krótko prezydent Izby zawiadomił. Ubolewamy z powodu ustąpienia ministrów skarbu i rolnictwa...

Pos. Schuhmayer woła: Tego przecież żaden człowiek oprócz Ekscelencji nie żałuje.

Dr Koerber: ..... pierwszy otoczony był wielkiem poważaniem, a tylko stan zdrowia nie pozwolił mu na dalsze sprawowanie urzędu. Dalej podnosił mówca zalety i wypróbowaną działalność ustępującego ministra rolnictwa, poczem mówił nowych ministrach.

Przechodząc do omówienia zamianowania ministra czeskiego oświadczył dr Koerber: Wybór tego nowego kolegi tak wysoce poważanego u swego narodu, jakoteż w świecie prawniczym, jest nowym dowodem, że rząd nigdy nie zamierzał usuwać na bok wysoko rozwiniętego narodu czeskiego i z całym naciskiem życzy sobie udziału prawnych zastępców tego narodu we wszystkich pracach ustawodawczych. Bezprzykładna różność naszych narodowych i politycznych stosunków stronniczych, że rząd skrupulatnie rozważa wszystkie swe zarządzenia...

Pos. Schreiter i Völkl: Czy i w Insbrucku? Pfui! Insbruck!

Dr Koerber: Mimo, że rząd stara się nie naruszyć żadnej strony, musi jednakże z powodu nieodzownej konieczności wydawać rozporządzenia, które następnie, jak spokojnie mogę dodać...

Pos. Wolf: Do mordu i rabunku prowadzą.

Dr Koerber: ..... doznają mylnej i stronniczej interpretacji. (Przerywania.) Rząd, który niezmiennie trwa przy swoim programie, przedstawionym w mowie tronowej z dnia 4 lutego 1901 r., w podobnym wypadku może się tylko na to powołać, że wszelka *mala fides* jest wykluczoną i że jedynie działa z państwowego punktu widzenia...

Pos. Wolf: Z punktu widzenia slawizacji!

Dr Koerber: Co przy naszych stosunkach niekoniecznie zawsze odpowiada życzeniom wszystkich narodowych stronnictw.

Pos. Wolf: A więc, czyni się raczej na korzyść innych narodowości, byle tylko nie na korzyść Niemców.

Dr Koerber: Niechaj będzie mi wolno wskazać na to, że zacięte walki długich lat ostatnich wywołały zbytnie przeczulenie, co, jak doświadczenie wskazuje, nie wywarło dodatniego wpływu na stosunki polityczne. Najbliższem więc zadaniem jest to przeczulenie opanować.

Pos. Wolf: Kto zabity, ten nie czuje!

Dr Koerber: .... osiągnąć powrót do spokojnych wspólnych obrad, aby państwo mogło wypełnić swe zadanie równej ochrony dla ludności w całem państwie.

Pos. Wolf: I aby ugoda i traktaty handlowe zawarto według przepisu węgierskiego!

Dr Koerber: Wspólne wszystkim narodowościom interesy nie powinny cierpieć pod wpływem narodowego współzawodnictwa, gdyż straty stąd wynikłe nie dadzą się już naprawić. Nasze państwo zdaje się, nigdy nie będzie uwolnione od narodowego współzawodnictwa.

Pos. Schalk: I dlatego zostanie zeslawizowane!

Dr Koerber: Nie widzę w walce tej współzawodnictwa na polu bogactwa, umiejętności i sztuki — w walce tej widzę walkę o władzę i taką ta walka pozostanie. Co jednakże równie asno widzę, to konieczność, nakazującą, aby walkę tę utrzymać na prawnej podstawie, a to mianowicie przez same stronnictwa, jak tego nakazuje rycerskość. (Przerywania.) Rząd żywi jedynie nadzieję, że zdoła narodową walkę wprowadzić na tę drogę, wtenczas może się ta walka dalej toczyć, państwo jednak od niej niczego nie ucierpi i będzie się kierować wolą wszystkich w Austrji mieszkających narodowości. (Zaprzeczania).

Chętniebym się uchylił od omawiania innych zajść...

Okrzyki: Proszę tylko mówić!

...które prawdopodobnie będą jeszcze omawiane dostatecznie z okazji licznych zapytań i wniosków. (Przerywania, prezydent Izby dzwoni). Jednakże zajścia w Insbruku zmuszają mnie przynajmniej wspomnieć, że włoskie kursa uniwersyteckie w Insbruku istniały od r. 1864, a zewsząd podnoszono ich konieczność dla uzyskania dostatecznego materjału urzędniczego. Przez cały czas ich istnienia nie wniesiono żadnej skargi na grożące albo dokonujące się włoszczenie tyrolskiej stolicy.

Wiedeń 18 listopada. Dr Koerber mówił w dalszym ciągu:

Jeszcze przed trzema laty, kiedy narodowa walka z powodu różnych objawów, także i w tej Izbie zacięcie się zaostrzyła i także już wówczas podniesiono kwestję uniwersytetu włoskiego, sprawa ta weszła na porządek dzienny, jedna z wybitnych osobistości z postępowego niem. stronnictwa wtenczas stanowczo oświadczyła się przeciw przełożeniu włoskich kursów z Insbrucka.

Wolf (woła): Proszę wymienić nazwisko, tylko żadne tajemnice.

Dr Koerber: Oto nr. *Ostd. Rundschau* z dnia 6 listopada 1901 r. Minister odczytuje z niego ustęp podnoszący, że większemby było niebezpieczeństwem, gdyby włoskie kursy utworzono na granicy językowej, że w kwestji kursów równorzędnych wszechniemcy, choć nie cieszą się sympatją rządu, powinni iść ręka w rękę z rządem.

Wolf przerywa zapytując, kto pisał ten artykuł.

Dr Koerber: Podpisany jest Otto Schiller.

Wolf (woła): To żaden parlamentarzysta. Z tym dziennikiem nie liczymy się.

Dr Koerber: Chociaż od tego czasu w Insbrucku nie wystąpiły żadne oznaki italizacji, kwestja kursów włoskich stawała się coraz bardziej aktualną. Trzeba było coś zrobić. Jednakże ponieważ utworzenie samodzielnego uniwersytetu włoskiego, czy też wydziału w innem mieście nie mogło być przeprowadzone w drodze rozporządzenia, z drugiej strony włoscy studenci musieli mieć zapewniony dalszy ciąg swych studjów, pozostało jako jedyna droga, przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy w sprawie utworzenia prawniczego wydziału w innej miej-

scowości, na razie zaś utworzyć w Insbrucku oddzielny włoski kurs.

Naturalnie — jak sądzę — zarządzenia i brzmienie jego wykazuje, iż było to tylko wyjątkowe zarządzenie. Mimo jednak braku wszelkich podstaw, zaczęto podniecać i agitować, chociaż umysły zaczynały się już uspakajać, a nawet przebieg otwarcia włoskich kursów budził nadzieję, że nastaną spokojniejsze stosunki. Wówczas miały miejsce ubolewania godne zajścia nocne pod „Białym Krzyżem“. Panowie chyba pochwalicie, jeżeli o tem wszystkiem, co się będzie w sądzie rozgrywało, zamilczę, gdyż wszyscy winni w miarę przewinienia zostaną ukarani.

Stein woła: Pan jesteś winien. Najwięksi zbrodniarze zostali z więzienia wypuszczeni.

Prezydent Izby przywołuje Steina do porządku.

Dyskusja nad oświadczeniem Koerbera.

Po mowie dra Koerbera odczytano dosłownie przedłożone wnioski i interpelacje, poczem pos. Malfatti postawił wniosek o natychmiastowe otwarcie dyskusji nad oświadczeniem dra Koerbera. Izba uchwaliła otwarcie dyskusji.

Jako pierwszy przemawia pos. Erler przedstawiając zajścia insbruckie.

Zarzucił on włoskim studentom, że poczynili wszelkie przygotowania do walki ulicznej i swem prowokacyjnem zachowaniem się, wywołali rozruchy, że Niemcy mieli tylko laski, a Włosi rewolwery. Wina za te wypadki spada na namiestnika i rząd centralny, a szczególnie na ministra oświaty. Następnie omawiał pos. Erler swoją konferencję prywatną z prezydentem ministrów, przeciw któremu wystąpił w bardzo ostrych słowach. „Tak obchodzono się z posłem, w chwili gdy wykonywał swe obowiązki. Izba musi bez różnicy stronnictw uchwalić protest przeciw temu brutalnemu brakowi poszanowania dla posła!“ Mówca ubolewa dalej, że prezydent gabinetu w swojem *exposé* ani jednem słowem nie potępił czynu studentów włoskich w Insbrucku i polemizował z twierdzeniem, jakoby on to wywołał zajścia w Insbrucku swą agitacją.

Dr Koerber w dłuższem przemówieniu wykazywał, że największa wina ekscesów spada na niewystarczającą policję miejską, ale jeśli nie ma dziś ostrych słów dla potępienia zbrodniczego postępku studentów włoskich, to są także współwinnymi ci, którzy przyczynili się do wzbudzenia tak namiętnej agitacji.

Po przemówieniu Koerbera obrady przerwano do dzisiaj.

Wiedeń 18 listopada. (Tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki poranne przechylające się do lewicy niemieckiej, zapatruje się dosyć sceptycznie i chłodno na wczorajszą mowę Koerbera. Podnoszą one, że Koerber przechylił się ku prawicy.

N. Fr. Presse pisze, że sytuacja jest niewyjaśniona i do uzdrowienia parlamentu jeszcze daleko. Wczorajsza mowa Koerbera miała na celu pozyskanie Czechów, którzy widząc, że Niemcy zachowują się podczas przemówienia Koerbera opozycyjnie, zajęli przeciwne stanowisko i zachowywali się tak, jakby byli stronnictwem rządowem.

Koło polskie.

Wiedeń 18 listopada. (Tel. wł.) Po posiedzeniu Izby posłów zebrało się Koło polskie na specjalne posiedzenie, celem uczczenia pamięci ś. p. Jaworskiego.

O godz. 7 wieczorem zebrało się Koło na drugie posiedzenie, celem wyboru prezesa. **Wybrany został pos. Wojciech Dzieduszycki**, który na 54 głosów otrzymał 52 głosy.

Po przemówieniu pos. Dzieduszyckiego, przystąpiono do wyboru wiceprezesa. **Wybrany został pos. Dawid Abrahamowicz.** (50 głosów na 54.)

Do komisji parlamentarnej wybrani zostali:

Pos. Michał Bobrzyński (46 głosów).
Pos. Wł. Wiktor Czaykowski (48 głosów).
Pos. ks. Leon Pastor (48 głosów).
Pos. Paweł Stwiertnia (46 głosów).
Pos. Antoni Wodzicki (48 głosów).

Potem odbyła się poufna dyskusja polityczna.

Wiedeń 18 listopada. (Tel. wł.). Wybór dra Abrahamowicza na wiceprezesa Koła Polskiego, a nie Bobrzyńskiego, jest wynikiem kompromisu, jaki się odbył za kulisami Koła. Bobrzyński bowiem jest od niedawna dopiero w Kole Polskim, był zatem stosunkowo za młodym na wiceprezesa. Wobec tego wiceprezesem wybrano Abrahamowicza, a w jego miejsce do komisji parlamentarnej Bobrzyńskiego.

Dzieduszycki zabierze prawdopodobnie głos już na dzisiejszym posiedzeniu Rady państwa w dyskusji nad mową Koerbera, przyczem oświadczy, że Koło Polskie pomimo zgonu Jaworskiego, pozostanie na tem samem stanowisku politycznem, co poprzednio, będzie się nadal starało o uzdrowienie parlamentu, jako główny środek wiodący do tego, uważa reformę regulaminu i do przyprowadzenia tej reformy będzie dążyło konsekwentnie.

WOJNA.

Depesze dzienne.

„Roztropny“.

Londyn 17 listopada. Biuro Reutera donosi z Czifu: Komendant rosyjskiego kontrtorpedowca „Roztropny“, oświadczył na zapytanie, że zadaniem jego było przewieść depesze. Wszystkie inne dokumenta zostały w Porcie Artura, skąd wyjechał pod osłoną zawieji śnieżnej po północy. Japońskie torpedowce natychmiast go spostrzegły i rozpoczęły pościg. „Roztropny“, który był jednym z najszybszych torpedowców rosyjskich, zdołał ujść i zatrzymał się dopiero koło Czifu, gdzie stanął na kotwicy w pobliżu amerykańskiego okrętu wojennego „New-Orleans“. Natychmiast zjawił się na pokładzie „Roztropnego“ kapitan chińskiego krążownika i oświadczył, że pozwala „Roztropnemu“ pozostać w Czifu do upływu 24 godz., po upływie których musiałby przystąpić do rozbrojenia okrętu. Admirał amerykański pojawił się także na pokładzie „Roztropnego“. Mimo zawieji śnieżnej kapitan „Roztropnego“ nie prosił obu komendantów do kajuty, lecz rozmawiał z nimi na pokładzie. Po tej konferencji oddał kilka depesz przeznaczonych dla konsula rosyjskiego.

Jak słychać, kapitan „Roztropnego“ jechał z Portu Artura z zapieczętowanym rozkazem, aby w razie, gdyby się nie udało ujść Japończykom, wysadził okręt w powietrze.

Nad Szaho.

Petersburg 17 listopada. Ros. aj. tel. donosi z Mukdenu: Jak słychać, Japończycy zamierzają rozpocząć dnia 19 b. m. marsz celem przełamania centrum rosyjskiego.

Petersburg 17 listopada. *Birż. Wied.* donoszą z głównej kwatery rosyjskiej: Japończycy ściągają znaczne siły wojenne przeciw rosyjskiemu wschodniemu frontowi. Patrole donoszą, że wszystkie wąwozy obsadzone są przez nieprzyjacielskie straże przednie.

Flota bałtycka.

Dakar 17-go listopada. Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem wyjechała stąd flota bałtycka.

Depesze nocne.

Nieudała wycieczka eskadry portarturskiej.

Berlin 18 listopada. (Tel. wł.) *Lok. Anz.* donosi pod datą 17 b. m. z Tokio, że podczas ostatniej burzy śnieżnej pod Portem Artura, cała eskadra portarturska usiłowała wypłynąć na morze, została jednak przez czujną flotę japońską wpędzona napowrót do przystani.

Port Artura.

Londyn 18 listopada. (Tel. wł.) Depesze nietylko z Czifu, ale i z innych miast azjatyckich donoszą, że położenie załogi w Porcie Artura nie jest tak różowe, jak je przedstawił kapitan „Roztropnego“. Faktem bowiem jest, że siła odporna twierdzy osłabła, brak prochu i tylko na miejscu trzeba go wyrabiać środkami bardzo prymitywnymi, brak żywności, załoga dostaje dziennie tylko $^1/_2$ porcji, a ludność cywilna $^1/_4$ porcji.

Od początku oblężenia do tej pory zmarło, lub poległo 30.000 (?) żołnierzy i 10.000 (?) cywilnych.

Stössl nie chce wprawdzie kapitulować, lecz uważał za swój obowiązek uwiadomić cara o istotnem położeniu w twierdzy.

W ostatnich dniach Japończycy zdobyli szereg bardzo ważnych fortów.

Wszyscy jeńcy rosyjscy, którzy wpadli w ręce Japończyków, zgodnie opowiadają, że w twierdzy głód, a oficerowie są już w niezgodzie na punkcie dalszej obrony twierdzy.

Stössl jest rzeczywiście ranny w głowę, ale rana nie jest zbyt ciężka i pozwala mu na osobiste prowadzenie komendy.

Depesza Stössla.

Londyn 18 lutego. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Czifu, że Stössl istotnie wysłał „Roztropnym“ depeszę, w której uwiadamia rząd petersburski, że **nie jest już w stanie zbyt długo się trzymać**, i dla uratowania twierdzy powinna nadejść odsiecz **najpóźniej do 20 dni.**

Sprawa floty bałtyckiej.

Londyn 18 listopada. (Tel. wł.) Pogłoski, jakoby między rządem rosyjskim a angielskim przyszło do zaostrzenia konfliktu z powodu rzekomo panujących różnic w zapatrywaniach na komisję śledczą dla zajścia w Hull, nie są uzasadnione. Zarówno rząd angielski, jak i rosyjski dokładają wszelkich starań, aby daną kwestję jaknajrychlej załatwić.

W Mandżurji.

Petersburg 18 listopada. Kuropatkin telegrafuje z dn. 16 b. m.: Japończycy wczoraj o g. 8 wieczorem przeszli do ofenzywy przeciw naszym pozycjom koło Linszipu, zostali jednak odparci. O godzinie 11 w nocy otworzył nieprzyjaciel na nowo ogień działowy, który trwał 1 i pół godziny. Po naszej stronie byli 4 żołnierze ranni. Nad ranem dzisiaj oddział ochotniczy strzelców pod komendą porucznika Osłapenki napadł z ukrycia na dwa oddziały japońskich dragonów, liczących 30 ludzi i chciał ich wziąć do niewoli. Ci jednakże bronili się. Połowa ich zginęła, a druga po części ranna, dostała się w nasze ręce. W międzyczasie pośpieszyła kompanja japońska na pomoc, ale nasi strzelcy ją odparli i bez strat wrócili do pułku.

Szangaj 17 listopada. Potwierdza się wiadomość, że rosyjski okręt „Gromobój“ został uszkodzony.

TELEGRAMY.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt 18 listopada. (Tel. wł.) Sytuacja w Izbie posłów jest bardzo zagrożona, gdyż Tisza z nadzwyczajną energją dąży, aby w najbliższych dniach zapadła uchwała reformy regulaminu. Prawdopodobnie stanie się to w nocy z soboty na niedzielę. Po uchwaleniu reformy regulaminu nastąpi zamknięcie Izby, a potem rozwiązanie i rozpisanie nowych wyborów. Opozycja znalazła u hr. Tiszy bardzo silnego przeciwnika, który nader konsekwentnie i stanowczo dąży do swego celu. Jeżeli uda się mu przeprowadzić reformę, odbije się ona silnem echem w Austrji i wpłynie na życie parlamentu austrjackiego.

Ustąpienie ks. Mirskiego?

Paryż 18 listopada. Jak donosi *Humanité* z Petersburga, zgromadzenie zastępców ziemstw, zwołane przez ministra spraw wewnętrznych Światopełka-Mirskiego, zostało w ostatniej chwili zakazane. Widzą w tem klęskę Mirskiego, którego **ustąpienie jest prawdopodobne.**

Wiedeń 17 listopada. Poseł Franciszzk Hoffman z Opawy złożył mandat.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 17-go listopada. (Giełda pop.). — Godzina 8·— Marki 117·60, Renta majowa 100.—, Węg. renta koronowa 98·10, Akcje austr. zakładu kredyt. 670·50. Akcje węg. 797·50, Akcje Anglobanku 284·25, Akcje Unionbanku 552·50, Akcje Landerbanku 448·60. Akcje koleji państw. 649·25, Lombardy 88·50. Akcje fabryki broni 552·—. Akcje tytoniowe 339·—, Akcje Alpiny 482·—, Losy tureckie 133·—, Ruble 254·—.

Cukier (silny) 34·— — 35 — spirytus (ustal.) 49·80—50. nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk: połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.29 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Żawocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa do Kocmyrzowa.

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ przystanku
na Halę transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Kralowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ przystanku
na Halę transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu, Konstancyi, Stryja, Żawocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Żawocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapeszta. Z Krakowa do Zakopanego kursuje wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Hali transwersalnej przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Żawocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1038 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Żawocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg mieszan. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg miesz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10·05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mező-Laborcz, Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, od Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapeszta, Munkacza, Żawocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Tarnobrzega.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Hali transwersalnej; przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Żawocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Żawocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Orłowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 po poł. pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.00 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, 6, św. Jana (Hotel Saski)
wyszedł obrazek kolorowy (26/20 centm.), przedstawiający:

LITANIJĄ LORETAŃSKĄ
w obrazkach.

Pomysł wogóle trafny i nowy uzmysłowienia tyle upowszechnionej litanii o Najśw. Pannie, do odmawiania której kościół przywiązał odpusty, a wykonanie wypadło bardzo szczęśliwie. Symbole cnót Najśw. Panny, w porządku inwokacyi w litanii, u spodu których widnieją podpisy, połączone są ornamentyką szlachetną i stylową. W środku w otoczeniu tych obrazków widnieje większy obrazek N. P. M. Częstochowskiej w najwierniejszej kopii, z podpisem: „Królowo Polski módl się za nami", z miniaturowym Orzełkiem i „Pogonią" u spodu ramki obrazu".

Cena egz. 70 halerzy; na przesyłkę należy dodać 15 hal. Kto zamawia 10 obrazków, otrzymuje 2 obrazki bezpłatnie, a za porto wszystkich płaci tylko 45 hal.

Wyborny miód pszczelny
(świeży lipcowy) najlepszej jakości wysyłam po 6 kor. opłatnie w 5 kg blaszankach M. Michałowicz Mikulińce
3353 5 25

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
W KRAKOWIE
ulica Karmelicka l. 66
poleca na sezon jesienny:

Szczepy owocowe w doborowych gatunkach; krzewy owocowe i ozdobne. Wielki wybór roślin doniczkowych — palm wszelkiego rodzaju; sześć par Wawrzynów ogromnych rozmiarów po nader umiarkowanej cenie. Cebulki hiacyntów po cenie 20 25 i 30 h za sztukę; do sadzenia w gruncie 16 h.; tulipanów po 10, 12 i 16 h za sztukę. Kłącza konwalii, których mieć będziemy do 30.000 sztuk; do pędzenia 20 kor., zaś do posadzenia w gruncie 5 kor. za 1000 sztuk.

Cennik na żądanie przesyła się opłatnie.
3134 5 6

Porębski & Zimler
w Krakowie, Rynek gł. L. 8,
MAGAZYN
towarów drobiazgowych
i przyborów do krawieczyzny
polecają 3328
Nowości
w tych działach
na sezon jesienny i zimowy.

---

1. Do ulokowania na hipotekę K. 16.000.
2. Do sprzedania: 2 ładne kamienice, oraz bardzo rentowny dom z oficyną i ogródkiem w śródmieściu, nadto do sprzedania, ewentualnie do zamiany na folwark dwa domy razem lub pojedynczo.
3. Do sprzedania w Cieszynie bardzo ładny dom (hotel i restauracya).
4. Poszukuje się do kupna: a) domu lub willi z ogrodem w obrębie rogatek Krakowa, w cenie około 40.000 koron. — b) dobrego majątku obszaru 100—200 mórg blisko Krakowa, za dopłatą około 100.000 K. gotówką.

Wiadomość w kancelaryi **adw. Dra Franciszka Mussila,** Kraków, Karmelicka L. 15. 3473 2 3

Zakład sprzedaży
ma do sprzedania:

Kilka garniturów machoniowych, Stoły i stoliki machon., Sekretarz inkrust. z bronzami i skrytkami, Sekretarze, Szafa wspaniała orzech. bogato rzeźbiona, Kanapa-łóżko i Biuro palisandrowe, Łóżko palisandrowe Łóżko machoniowe, Stoliki złocone, Zegar szafkowy duży, rozmaite meble machoniowe, oraz rzeczy zwyklejsze, Porcelana i Garderoba. 3191

Leopoldyna Machowska.
Kraków, ulica Szewska Nr. 5. I piętr.

Obrazy olejne i rodzajowe
po cenach bardzo nizkich.
własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok założenia 1864
E. LEICHTA w Krakowie
ulica Pijarska przy bramie Floryańskiej
3206 0 0

PIENIĄDZE

na 4%-owe

pożyczki amortyzacyjne polecamy przez pierwszorzędne instytucye finansowe w Budapeszcie i po za granicami aż do ³/₄ wartości szacunkowej na I. i II. miejsce od 15 do 65 lat.

Kredyta osobiste dla duchownych, oficerów, urzędników rządowych i prywatnych, kupców, przemysłowców, z poręczeniem lub bez na 1—15 letni czas trwania, **szybko, pewnie i dyskretnie.**

Pokrycia dla bankowych i prywatnych długów.

Meller Lajos és Társai
Bankcommission
Budapest, VI., Dávid-utcza 15.
(Firma protokołowana).
2169 32 72 (0 markę na odpowiedź uprasza się).

Browar Parowy w Trzcinicy
POCZTA, TELEGRAF i STACYA KOLEJOWA
poleca Szan. P. T. Publiczności:

PIWO BAWARSKIE napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.
PIWO BAWARSKIE jest 14-stopniowe w gatunku tak silnem jak importowane piwo z Monachium w Kulmbach
PIWO BAWARSKIE wyrabiane wyłącznie ze słodu w wysokiej temperaturze, prażone bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominające smak karmelu.
PIWO BAWARSKIE poleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Zamówienia na **Piwo Bawarskie** uskutecznia wyłącznie Browar w Trzcinicy a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorow do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości **Piwo Marcowe, Eksportowe i Bok.**

CENNIKI ROZSYŁA BROWAR DARMO i OPŁATNIE.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale i krzyże (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Brukseli, Bordeaux, Rzymie i Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze, Ried i Amsterdamie. 1141 3 24

LEKCYE STENOGRAFII
w godzinach popołudniowych, **30 ct.** godzina. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 3155

Koń młody 2466
wózek na resorach, szorek i dobra krowa z powodu słabości właścicielki, tanio do sprzedania. Prądnik czerwony przy gościńcu ostatni dom na lewo L. 104.

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY
JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ulicy św. Tomasza L. 4 (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ul. Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam. 3199

Biuro „Ligi Pomocy przemysłowej"
zwraca uwagę, że **bibułki cygaretowe „Przyszłość"** (bibułka cienka) **„Nadzieja"** (bibułki i tutki niegasnące), zaopatrzone marką ochronną **„Liga Pomocy przemysłowej"** są wyrobem prawdziwie galicyjskim przedniej jakości.

Adres dla zleceń:
Zjednoczone galicyjskie fabryki tutek cygaretowych we Lwowie ul. Trzeciego Maja L. 2. 3229

Rękawiczki wyborowe
poleca polska fabryka
pod firmą
A. MIRKIEWICZ
oraz pierwszą pralnię
ulica SZEWSKA 2.
2881 9 9

Ryby morskie
w wszelkich gatunkach od najtańszych do najprzedniejszych, w wyłącznie do tego celu zbudowanym pawilonie
na Małym Rynku
w Krakowie
3 razy tygodniowo bezpośrednie transporta z nad morza, a zatem towar ciągle świeży i pewny.

Tamże **żywe ryby rzeczne,** które można oglądać w aquarium w pawilonie jakoto: pstrągi, karpie, szczupaki itd. oraz **ryby rzeczne bite** poleca po najniższych cenach.

L. SZUL.
Dla odsprzedających na prowincyi znaczny rabat. 3339 8 10

ZAŁOŻONY W R. 1858
Zakład Zegarmistrzowski
A. Sulikowskiego
Kraków, ul. Grodzka L. 1,
POLECA
wielką kolekcyę najnowszych **zegarów pendułowych** stylowych wyborowych po przystępnych cenach. — **Główny skład zegarków „Omega".** 3418

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny); patoka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg., z pasiek własnych, już opłatą poczty za 7 kor., z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie. **Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce.**
3213 6 0

Nr. ins. 53-
Edykt licytacyjny.

W poniedziałek 21 listopada 1904 r. o godzinie 9-tej rano sprzedane będą w Krakowie, Rynek główny „Pałac Spiski" w drodze publicznej licytacyi:

20 lamp gazowych, winda osobowa, przedziały dla służby z desek, budka dla portyera, dzwonki elektryczne, koń, omnibus z napisem „Hotel Bristol".

Przedmioty te można oglądać dnia powyższego między godziną 8 a 9 przed południem w Krakowie, Rynek główny „Pałac Spiski".

HALA LICYTACYJNA
c. k. sądu powiat. cywilnego w Krakowie
dnia 16 listopada 1904.

Miód patoka
ziarnisty, prawdziwy podolski, wysyła **Kółko rolnicze w Buczaczu** w 5-cio kilowych puszkach za zaliczką 6 koron, opłatnie do każdej stacyi. 3424

„A R S"
SALON SPRZEDAŻY RZEŹB i OBRAZÓW
otwarty **w dnie powszednie**
od 10—12 z rana i od 2—4 po południu.
Bracka 1, pierwsze piętro.
3485 1 6

W. E. Fuhrman w Żywcu
wysyła
STARE żółte SADŁO
po wiejsku szyte za zaliczką 100 kg. po 75 złr. 3361 3 15

K E L N E R
lat 21, z dobremi poleceniami, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje umieszczenia zaraz. Łask. zgłoszenia do Administ. „Głosu Nar." pod liter.: **„H. H."** 3475 2 3

MŁODA OSOBA, energiczna, ruchliwa, znajdzie zaraz stałą posadę w sklepie do sprzedaży nafty, mydła, mydełek i świec. Wymagane czytelne pismo, zdolność w rachunkach potrzebnych do handlu i znajomość języka polskiego i trochę niemieckiego oraz kaucya w książeczce kasy oszczędności Kor. 500. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Głosu Narodu". 3487 1 2

Tarninę Jarzębinę kupuje 3190
Marcelli Dutkiewicz
Kraków, Rynek.

Osoba wiekowa 3486
poszukuje **MIESZKANIA** z całem utrzymaniem, pokoiku albo wspólnego przy inteligintnej rodzinie, widnego i suchego, na I lub II piętrze, w śródmieściu lub blisko na przedmieściu od 1 grudnia. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu lub na ul. Kurniki 6 II p. od tyłu, w godzinach popoł., Zarembowa.

K и C POPOW
najlepsza **HERBATA** światowa
Tylko w oryg. opakowaniu rosyjskiem. 321

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTYLEK GERAUDEL'A

Niezmylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia płucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc., Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3080 8 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych.

Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Buskera; w Krakowie: w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.